

Kiedy z kolegą podjechaliśmy pod boisko w Starowicach Dolnych, to byłem w pozytywnym szoku. Tylu samochodów i kibiców nigdy tam nie widziałem. III liga na piłkarskiej „pustyni” wzbudziła olbrzymie zainteresowanie. Kolega, z którym przyjechałem namówił mnie, żebyśmy pooglądali to spotkanie z klatki gości i powiem, że ogrodzenie mocno ogranicza widoczność. W meczu tym zagrało dwóch ekstraklasowych wyjadaczy. Ucieszyło mnie to, że Starowice wreszcie mają bilety oraz to, że pierwszy raz osobiście spotkałem, znanego mi tylko z internetu, groundhoppera z mojego województwa.



Na 15 minut przed wyjazdem zaproponowałem koledze Pawłowi wypad na ten mecz i

propozycja została natychmiast przyjęta. W Starowicach Dolnych byłem ostatnio na pojedynku decydującym o awansie do III ligi i wtedy było tylko 200 widzów. Dlatego mocno zaskoczyła mnie frekwencja na III lidze. Szacuję liczbę widzów na 600. Pojemność stadionu to 500 miejsc, a wszystkie miejsca były zajęte, a dużo osób stało.

Ze względu na duże zainteresowanie wpuszczano też ludzi do sektora gości i to właśnie Paweł, z którym przyjechałem, namówił mnie, żebyśmy tam usiedli, bo na trybunie gospodarzy już siedzących miejsc nie było. Najpierw postanowiłem, że nie będę robił zdjęć, tylko spokojnie pooglądałem mecz z trybun, a potem uległem pokusie pooglądania meczu z perspektywy klatki gości. W trakcie spotkania wykonałem parę zdjęć telefonem. Interesowały mnie tylko trybuny.

Byłem ciekawy jak zagrają rezerwy Zagłębia Lubin, w których grają wychowankowie tamtejszej akademii, która przez wielu uważana jest za najlepszą w kraju. Od początku meczu młodzi lubinianie przejęli inicjatywę, ale to jednak gospodarze stworzyli ze trzy znakomite sytuacje, z których żadnej nie wykorzystali. W Zagłębiu najlepszą okazję zmarnował najbardziej znany ich piłkarz, Kamil Mazek. To jeden z tych ekstraklasowych wyjadaczy, o którym wspomniałem na wstępie. Drugi to Marcin Nowacki ze Starowic. W II połowie goście musieli grać w dziesięciu i wtedy mecz się wyrównał.

Rezerwowym bramkarzem przyjezdnych był Mateusz Kuchta, który niedawno grał w Odrze Opole. Zaskoczyło mnie to, że w Zagłębiu spadł na czwartą pozycję wśród golkiperów.

Dla Starowic to (prawdopodobnie) pierwszy sezon, w którym mają bilety. Wprawdzie nie ma na nich nazw przeciwników, ale są chociaż daty meczów. Po końcowym gwizdku sędziego znalazłem bilet z ... meczu poprzedniej kolejki.

W czasie tego spotkania dostrzegłem groundhoppera Janusza Onturowskiego, z którym w przerwie sobie porozmawiałem. Miło było mi go poznać.

{morfeo 455}

@MojeWielkieMecz